

Tajwańskie płasy mocarstw nad przepaścią

31 lipca 2022

Pekin od dekad chce doprowadzić do pokojowego zjednoczenia z Tajwanem i jednocześnie sprzeciwia się wszelkim próbom czy działaniom zmierzającym do dalszego podtrzymywania podziału kraju i wszystkim próbom ingerencji stron trzecich w wewnętrzne chińskie sprawy. Chiny nie ukrywają, że w przypadku prób interwencji z zewnątrz, rozpatrują użycie wszelkich środków nacisku włącznie z użyciem siły militarnej. Ma to o tyle znaczenie, że USA przejawiają coraz większą aktywność w strefie Pacyfiku montując kolejne koalicje anty-chińskie próbując (po Rosji) teraz Chiny otoczyć wiankiem baz wojskowych zlokalizowanych tuż przy ich granicach. Wyspa Tajwan jest idealnym – tak jak np. Okinawa na Oceanie Spokojnym – miejscem na takie przedsięwzięcia. Stany Zjednoczone planują więc wydać w najbliższym czasie dziesiątki miliardów dolarów na tworzenie takich baz. Problem jest tylko ze znalezieniem azjatyckiego kraju, który byłby chętny na przyjęcie ofensywnej broni skierowanej przeciwko Chinom. Jedna Japonia to trochę za mało.

Polityka USA dotycząca Tajwanu jest regulowana ustawą o stosunkach z Tajwanem z 1979 r., którą uchwalono, gdy Waszyngton przeniósł oficjalne stosunki dyplomatyczne do Chińskiej Republiki Ludowej. Administracja amerykańska ponad cztery dekady prowadziła politykę strategicznej niejednoznaczności przy określaniu odpowiedzi, jakie udzieliłby Waszyngton, gdyby Chiny uciekły się do użycia siły militarnej celem przyłączenia Tajwanu. Prezydent Biden w wywiadzie dla ABC jesienią 2021 zapowiedział pryncypialnie, iż Ameryka będzie bez względu na konsekwencje bronić Tajwanu przed chińską aneksją. Podobnych oświadczeń do tego czasu było więcej, ale daje do myślenia, iż ów wywiad dla ABC ukazuje się stosunkowo niedawno. Rządzący demokraci po prostu zaostrzyli

retorykę i posunięcia w przedmiocie nie tylko relacji z Pekinem.

Dotychczas urzędnicy administracji – sekretarz obrony Lloyd Austin, doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Jake Sullivan i była już sekretarz prasowy Białego Domu Jen Psaki – wyjaśniali wszelkie gafy Bidena w tej mierze stwierdzeniem iż „de facto polityka USA się nie zmieniła”. Jednak ostatnia deklaracja Prezydenta USA ze wspomnianego wywiadu i kolejne wystąpienia sekretarza stanu Anthony Blinkena w tej sprawie nie pozostawiają złudzeń: Ameryka będzie bronić niepodległości i suwerenności Tajwanu militarnie.

W związku ze zbliżającym się w Pekinie (jesień br.) XX Zjazdem Komunistycznej Partii Chin trwa wymiana personalna w kierownictwie Partii. A jej sekretarz generalny i przewodniczący CHRL – Xi Jinping jest zwolennikiem aktywnego i szybkiego przyłączenia Tajwanu do Chin kontynentalnych. W łonie partii toczą się podjazdowe walki o kierunek polityki Państwa Środka w sprawie Tajwanu. Sfery liberalne opowiadają się za dyplomacją wobec Waszyngtonu. Zaś politycy bliscy Xi, zwłaszcza przedstawiciele resortów siłowych, jak również młodzi działacze partyjni, opowiadają się za zaostrzeniem konfrontacyjnego stanowiska wobec hegemonii USA. Są zdania, że dzisiejsze Chiny już są w stanie odrzucić jakiegokolwiek dyktat z jakiegokolwiek strony.

Potwierdzeniem zaostrzania retoryki chińskiej w tej materii była wypowiedź chińskiego ministra obrony narodowej Wei Fenghe podczas niedawnego, regionalnego Forum ds. Bezpieczeństwa w Singapurze. Wezwał on USA do przestania oczerniania Chin na arenie międzynarodowej. Ale bardziej znamienym był fragment dotyczący właśnie Tajwanu: „Będziemy walczyć za każdą cenę i do końca, aby uniemożliwić Tajwanowi proklamowanie niepodległości. To dla nas jedyne wyjście. Ci, którzy wspierają niepodległość Tajwanu w celu podziału Chin, z pewnością nie osiągną tego celu i spotkają się ze stosowną odpowiedzią”. Zdaniem Wei Fenga stosunki Pekinu i Waszyngtonu

amerykańsko-chińskie obecnie „znajdują się w krytycznej fazie”. Z winy administracji amerykańskiej, jak podkreślił.

W walce z Chinami i Rosją rośnie rola Japonii jako militarnego wsparcia amerykańskiej polityki USA w Azji. Ostatnio np. podczas wizyty szefa Komitetu Wojskowego NATO Roba Bauera w Tokio, osiągnięto porozumienie w sprawie zintensyfikowania współpracy wojskowej oraz wspólnych ćwiczeń. W maju br. japoński szef sztabu wojskowego Koji Yamazaki po raz pierwszy uczestniczył w spotkaniu przedstawicieli NATO w Belgii. „Japonia z zadowoleniem przyjmuje zwiększone zaangażowanie NATO w regionie Indo-Pacyfiku. Bezpieczeństwo Europy i Azji jest ściśle powiązane, zwłaszcza teraz, gdy społeczność międzynarodowa stoi przed poważnymi wyzwaniami ze strony Chin i Rosji” – tak brzmiał komunikat po tej wizycie i rozmowach. Powrót Japonii do retoryki militarystycznej i deklarowana chęć powrotu do balansowania na krawędzi wojny w Azji, budzić musi głęboki niepokój.

Trudno się dziwić, że Pekin zaostrza retorykę i przygotowuje się do jawnej konfrontacji. To z kolei oznacza, że świat zbliżył się do granicy, za którą znajduje się jego autodestrukcja.

Autorstwo: Radosław Czarnecki

Źródło: Strajk.eu

Bibliografia

1. <http://www.taiwanrelationsact.com/text-of-the-act.html>
2. <https://apnews.com/article/russia-ukraine-japan-asia-tokyo-e433eec7b8d519aa49050ab4b37b0841>